



tekst

BARTOSZ RUMIŃSKI

redaktor wydania

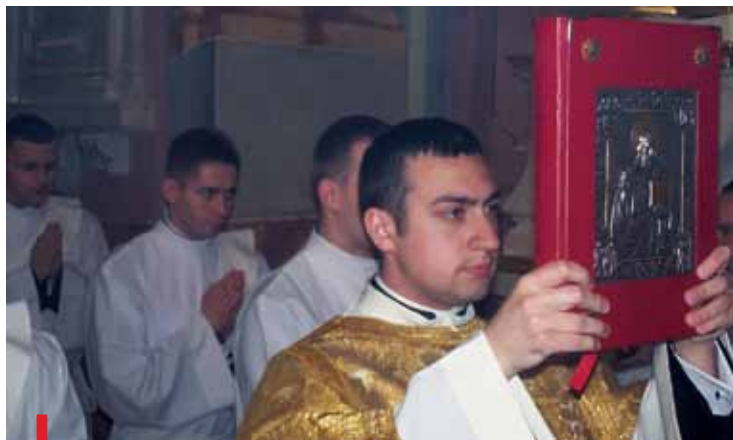
Dogmin Wilków, Łaziska i Annopol docierają konwoje z pomocą. Rozdawane są m.in. żywność, woda, ubrania, koce i materace. To wszystko dzięki hojności mieszkańców nie tylko naszego województwa. Produkty dla lubelskich powożdzian są na przykład zbierane we wszystkich sklepach lubelskiego holdingu spożywczego w całej Polsce. U nas zbiórki prowadzi m.in. Caritas, PCK oraz szereg innych instytucji, w tym parafie. Przykładem tych ostatnich jest parafia pw. bp. Władysława Górala w Lublinie, gdzie oprócz pieniędzy zbierane są dary rzeczowe.

Jedenastu nowych kapłanów zyskała archidiecezja lubelska. Trafiają oni teraz do różnych parafii, w których będą pełnić funkcje wikariuszy, a także prowadzić katechyzę w szkołach.

Najważniejszy w życiu dzień. Po 6 latach formacji w Wyższym Seminarium Duchownym w Lublinie młodzi chłopcy są gotowi służyć ludziom. Zostali posłani. – Umieć zapomnieć o sobie, zrezygnować ze swojej małej stabilizacji, szczęścia tylko na ludzką miarę, zrezygnować nawet z rozkliwiania się nad tym, że nas nie rozumieją i atakują... w stronę Kościoła kierują agresję, ale kiedy nie kierowali? To jest ta perspektywa zbawcza, gdzie Bóg zabłysnął w naszych sercach, by olśnić nas jednością chwały Bożej – zwrócił się do

Święcenia kapłańskie 2010

Posłańcy wiary i nadziei



Nowi kapłani muszą sprostać wielkiej odpowiedzialności, jaka na nich spoczęła po przyjęciu święceń

wyświęconych abp Józef Życiński. – Ten Boży skarb, przekazywany nam w glinianych naczyniach, nie jest dla naszej osobistej satysfakcji, nie jest do celebrowania naszych środowiskowych ocen, ale jest dla tych, którzy znękani przez życie nie widzą sensu, czują się zagubieni (...) i wtedy potrzeba nam tego współczucia i solidarności, które Chrystus Pan postulował

w posyłanych apostołów, oczekując, że ich posługa będzie źródłem nadziei – kontynuował metropolita lubelski.

Wszyscy wyświęceni zobowiązani są do posłuszeństwa biskupowi, życia w celibacie, a także do odmawiania modlitwy brewiarzowej.

W 2009 roku wyświęcono 17 prezbiterów, w 2008 było ich 14.

brum

Poezja nie gryzie



Dzięki maszynie drukarskiej każdy mógł zabrać wiersz do domu

Wiersze wymalowane sprayem na ulicznym bruku, poezja wygłaszana w trolejbusach, liryka, dzięki której każdy mógł na chwilę przystanąć. To i wiele innych imprez działo się w stolicy regionu, kiedy Lublin stał się Miastem Poezji.

Na skwerach i placach rozstawały się grupy kilku młodych osób uzbrojonych m.in. w megafon. Przez niego nawoływali do przechodniów, by ci choć na chwilę zatrzymali się i pochylili nad poezją. Padały m.in. hasła „Poezja nie gryzie”. I rzeczywiście. Każdy mógł przysiąść i poczytać dowolnie wybrane wiersze, zarówno cenionych, jak i początkujących twórców. Niektórzy przez megafon czytali przechodniom wybraną lirykę. Na koniec pociągając za solidną metalową wajchę maszyny drukarskiej, można było odbić wiersz. Wielu skorzystało z tej możliwości.

„Kapumaniacy”

PAWŁÓW. Pod koniec maja w miejscowości niedaleko Rejowca Fabrycznego odbył się III Złot Miłośników Twórczości Ryszarda Kapuścińskiego. – Dlaczego właśnie w Pawłowie? Bo tam przed ostatnią wojną jako siedmioletni chłopiec przebywał wraz z mamą na wakacjach u swojego wujka Józefa Edwarda Bobki – wyjaśnia Andrzej Kosz, kierownik GOK

w Pawłowie. – Jego wujek pracował wówczas w Urzędzie Gminy Pawłów. Stąd też rozpoczęła się wędrówka „cesarza reportażu” po świecie. W Pawłowie zastał go wybuch wojny, z tej miejscowości uciekał do rodzinnego Pińska. Mieszkańcy tej niewielkiej osady mogą być dumni, że ma ona związki z tak wybitnym pisarzem.

Powiatowe eliminacje

KRASNYSTAW. Niedawno odbyły się XXIX Eliminacje Powiatowe Małego Konkursu Recytatorskiego, organizowanego przez Wojewódzki Ośrodek Kultury w Lublinie we współpracy z Krasnostawskim Domem Kultury. W konkursie uczestniczyło 35 recytatorów z klas I–VI szkół podstawowych z terenu powiatu krasnostawskiego. Jury oceniało dobór repertuaru, jego wartość artystyczną, oryginalność i dosto-

sowanie do możliwości wykonawczych recytatora, poprawność dykcyjną, interpretację utworów i ogólny wyraz artystyczny. Do etapu wojewódzkiego przeszli: w kategorii klas I–III Weronika Tomaszewska z Zespołu Szkół nr 5 w Krasnymstawie, a w kategorii klas IV–VI Paulina Prokopiuk z MDK Krasnostaw, Agata Kawa z Zespołu Szkół nr 5 w Krasnymstawie i Iwona Misiura ze Szkoły Podstawowej w Wilkowicach.



Przed laureatami etapu powiatowego teraz recytatorskie zmagania na szczuble wojewódzkim

O pióro burmistrza

ŚWIDNIK. „Tak, pani dziennikarzu, dziś już trochę nie domagam, ale wtedy byłem świadkiem burzliwych i brzemiennych w skutki wydarzeń Świdnickiego Lipca. Nie był on hucpą ani chryją, ani chociażby hiobową wieścią, lecz autentycznym wyrazem oburzenia i dezaprobaty wobec hipokryzji władzy...”. Między innymi takie pułapki ortograficzne czekały na uczestników Wojewódzkiego Konkursu Ortograficznego o Złote Pióro Burmistrza Świdnika

im. dr. Sławomira Myka. Do konkursu przystąpiło ponad 40 osób z całej Polski. Tekst dyktanda, który nawiązywał do wydarzeń związanych ze Świdnickim Lipcem, przygotowali: Agnieszka Wójcik, Monika Lechnio-Lewicka, Jadwiga Dziuba oraz Waldemar Dziuba. Laureatem tegorocznej edycji konkursu został pan Stanisław Gajos, który w całym tekście popełnił zaledwie 3 błędy. II miejsce zajęła Paulina Łuciuk, zaś III Justyna Kania.

Mistrzostwa ratowników

REGION. 22 zespoły medyczne z całego kraju, w tym 5 z Lubelszczyzny, stanęło do rywalizacji w ramach IV Otwartych Mistrzostw Ziemi Lubelskiej w Ratownictwie Medycznym. Oprócz rywalizacji w sprawności działania przy przygotowanych i ocenianych przez jurorów zdarzeniach, celem mistrzostw było upowszechnianie wiedzy o udzielaniu pierwszej pomocy. Zadania dla ratowników oddawały realia działania w rzeczywistej sytuacji zagrożenia życia lub zdrowia. Wszystkie konkurencje symulowały sytuacje zagrożenia życia, które mogą zdarzyć się w rzeczywistości. Część zadań przeprowadzono w nocy, a niektóre wymagały także koordynacji działań z innymi służbami.



Celem medycznych rywalizacji będzie doskonalenie umiejętności ratowników i promowanie świadomości medycznej

Mistrzostwa zakończy sobotnia parada ambulansów.

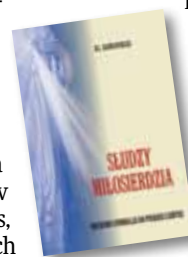
Współczesne płótna

LUBLIN. Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Hieronima Łopacińskiego w Lublinie zaprasza na wernisaż wystawy współczesnego malarstwa polskiego „Sztuka dla Ciebie”. Kolekcję

– ponad 40 obrazów najwybitniejszych polskich artystów malarzy – udostępnił Krzysztof Ostrowski. Kolekcja będzie ekspozowana w Galerii Biblioteki do 30 czerwca.

Śludzy Miłosierdzia

GAUDIUM. Najnowsza propozycja archidiecezjalnego wydawnictwa, książka ks. Adama Rybickiego, powstała jako pomoc dla wszystkich pełniących posługę miłosierdzia w Kościele – pracowników oraz wolontariuszy Caritas, i przez to reprezentujących



miłosierne oblicze Boga wobec potrzebujących na całym świecie. Znalazły się w niej różnorodne teksty: jedne bardziej odnoszące się do serca, inne do umysłu, niektóre mówiące wprost o Bogu, lub postawach ludzkich wobec Boga.

Dla motomaniaków

ŁĘCZNA. Tydzień temu w mieście rozegrano 1. i 2. rundę Otwartych Mistrzostw Lubelszczyzny w Motocrossie. Każdy, kto ma motocykl lub jest posiadaczem quada oraz zaopatrzył się w odpowiedni strój, mógł czuć się zaproszony na zawody przeznaczone zarówno dla amatorów, jak i zawodników licencjonowanych. Na miejscu można było wykonać badania lekarskie, wykupić ubezpieczenie, a także zaopatrzyć się w numery starto-

we. W Łęcznej zjawili się również goście z Ukrainy oraz Białorusi.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawa
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Ogromnisze zniszczeń po powodzi

Pomoc nadal potrzebna

Mimo że od powodzi upłynęło już kilka dni, potrzeby mieszkańców zalanych miejscowości nadal są ogromne. Najbardziej brakuje wyposażenia potrzebnego do wielkich porządków i pieniędzy na **odbudowę domów**.

Akcja pomocy Caritas Archidiecezji Lubelskiej trwa już od dwóch tygodni. Cały czas w miejsca dotknięte przez powódź wysyłane są kolejne transporty. Pod planekami ciężarówek znajdują się m.in.: woda, żywność o długotrwałym terminie ważności, ubrania, ręczniki papierowe itp. Na apel o pomoc poszkodowanym przez wielką wodę odpow-

wiedziała ogromna grupa ludzi, jak i duże firmy. – Nawiazaliśmy współpracę z lubelską siecią handlową Emperia, która w swoich sklepach Stokrotka i Groszek na terenie całej Polski wystawiła specjalne kosze, do których klienci wrzucają zakupione dary dla powodzian – mówi ks. Wiesław Kosicki, zastępca dyrektora Caritas w Lublinie.

Stypendia rozdane

Humaniści w przewadze



Już po raz piąty 132 studentów z lubelskich uczelni wyższych, którzy uzyskali najwyższe wyniki w nauce, odebrali z rąk marszałka województwa Krzysztofa Grabczuka stypendia naukowe.

Łączna kwota przyznanych w tym roku stypendiów wyniosła 123 200 zł. Wśród wszystkich laureatów tej edycji konkursu znalazło się 66 studentów UMCS, 34 KUL, 9 PWSZ w Chełmie, po 6 studentów z PWSZ w Zamościu oraz Państwowej Szkoły Wyższej w Białej Podlaskiej, 5 studentów

Uniwersytetu Medycznego, a także po 3 studentów WSZiA w Zamościu oraz WSEI w Lublinie.

Do konkursu na stypendia marszałka zgłosiło się prawie 300 studentów. Ze względu na dużą liczbę wniosków urząd zastrzyż kryteria. Stypendia przyznawano tym, którzy mieli średnią co najmniej 4,88, a nie jak wcześniej planowano 4,80. Większość osób, które dostały stypendium marszałka, studiuje na kierunkach humanistycznych.

Adrianna Iwan



Do powodzian trafia żywność, woda pitna, środki czystości, ręczniki papierowe i inne potrzebne rzeczy

Jednak teraz najbardziej powodzianom potrzebne są tzw. wodery, czyli gumowe spodnie nieprzepuszczające wilgoci, grube gumowe kalosze, łopaty i taczki do wywożenia ślamu i mułu, a także środki do czyszczenia i dezynfekcji pomieszczeń, które ocalały. Wszystko dlatego, że woda opadła relatywnie niedawno i nadszedł czas wielkiego sprzątnięcia. Nie można zapominać, że często poszkodowani nie mają na czym spać i czym się przykryć. Brakuje im również talerzy, sztućców, a przecież i stołów, szaf, wszystkiego. Dary ciągle można przynosić do siedziby Caritas w Lublinie przy ul. Prymasa Wyszyńskiego 2.

Caritas Archidiecezji Lubelskiej organizuje również pomoc długofalową. Chodzi o zbiórkę pieniędzy, które zostaną przekazane powodzianom, by ci mogli odbudować i wyposażyć swoje domy. Na specjalnym koncercie na które można wpłacać ofiary (Pe-ka-o S.A. V O/ Lublin 46 1240 1503 1111 0000 1752 8351 z dopiskiem „Powódź”), znalazło się już ponad 100 tys. zł. Dodatkowo 80 tys. przekazała Caritas Polska.

Ponadto grupa ok. 100 dzieci z zalanych miejscowości Lubelszczyzny pojedzie na kolonie i obozy organizowane przez lubelską Caritas.

Bartosz Rumiński

Dla każdego coś miłego

Rodzinaliada 2010

Wielki **Festyn Familijny** organizowany przez księży marianów. Ogrom atrakcji odbędzie się w dwóch punktach Lublina, na Bazylianówce i na stadionie Lublinianki. Zapraszamy 13 czerwca.



Pod patronatem „Gościa”

Występy zespołów muzycznych, tanecznych, a także pokaz taekwondo, tresa policyjnych psów, pokazy strażackie i ratownictwa medycznego oraz konkursy i zawody to tylko nieliczne z atrakcji, jakie przygotowali dla uczestników Rodzinaliady księży marianie na stadionie przy Magdoliowej 8, na Wieniawie. Tam też kobiety będą mogły odwiedzić również mammobus, a chętni zmierzyć ciśnienie oraz skorzystać z porad lekarskich. Natomiast przy Bazylianówce 85 będą miały miejsce m.in. pokaz filmu „Kiedy rodzice śpią” oraz spotkanie z psychologiem dr Małgorzatą Sitarczyk.

Szczegółowy program wydarzenia znajduje się na stronie www.marianie.lublin.pl. Wstęp na wszystkie wydarzenia jest bezpłatny.

kt



Organizatorzy Rodzinaliady przewidzieli liczne atrakcje, na pewno będzie wesoło

Nie zapomnijcie o

POWÓDŹ NA LUBELSZCZYŹNIE. Tydzień po przerwaniu wału gmina Wilków wciąż znajduje się pod wodą. Ludzie wiedzą, że stracili wszystko, ale większość z nich nie widziała jeszcze rozmiarów tragedii na własne oczy. **Czekają, aż woda opadnie, by móc wrócić i zacząć wszystko od nowa.** W tym czekaniu nie są sami.



Łódki wciąż są konieczne, by dotrzeć do najbardziej zalanych części gminy Wilków

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniedelny.pl

Na obrzeżach gminy Wilków woda zaczęła opadać. Jednak zanim całkowicie zniknie z zalanych terenów, mogą jeszcze upłynąć dwa tygodnie. Pomoc do powodzian płynie ze wszystkich stron. Szkoła w Rogowie, w której znajduje się sztab kryzysowy dla Wilkowa, zasypywana jest darami. Nie brakuje żywności, środków chemicznych ani odzieży. Deficytowym towarem wciąż zostają gumowce, odzież nieprzemakalna i grube rękawiki.

Pani Alina z Kepy, którą spotykam w szkole w Rogowie, uciekła przed wodą łodzią. To było ponad tydzień temu. Od tamtej pory nie była w domu, ale wie, że piętro budynku się uratowało. Jej syn popłynął ze strażakami zorientować się w sytuacji. – Mam 76 lat, nie posiadam już gospodarstwa, nie hodowaliśmy żadnych zwierząt, więc moja sytuacja jest naprawdę komfortowa w porównaniu z sytuacją innych ludzi. Patrząc na to wszystko i oczom nie wierzę. Takiej wody jeszcze nie widziałam. Chcę jednak powiedzieć, że nie widziałam też w całym moim życiu takiej mobilizacji ludzi, życzliwości i troski.

Dzięki temu nie czujemy się sami – mówi.

Kasia z Zastowa Polańskiego, którą też spotykam w szkole w Rogowie, uciekła przed powodzią, zanim wał pękł. – Wiedzieliśmy, że sytuacja może być bardzo poważna. Ciągłe informowano nas, byśmy byli gotowi do ewakuacji, więc rodzice zdecydowali, że ja wraz z rodzeństwem mamy spakować swoje rzeczy i jechać do rodziny. Dzięki temu zdołaliśmy ocalić choć część naszego dobytku – opowiada.

Sztab kryzysowy

Zamiast uczniów w szkole w Rogowie zainstalował się sztab ludzi,

który próbuje jakoś ogarnąć to, co się dzieje w gminie Wilków, i pomagać poszkodowanym. W szkolnej piwnicy urządzono magazyn wydawania żywności i środków chemicznych. Każdy dostaje to, czego potrzebuje. Na szkolnym parterze klasy zamieniły się w magazyny odzieży. Jest jej tak dużo, że zaczęto układać sterty na korytarzu. – Ludzie przynoszą wszystko, poczynając od ubrań, przez buty, pościel, zasłony. Większość tych darów to rzeczy używane, ale w dobrym stanie. Brakuje może bielizny osobistej, ale naprawdę nie możemy narzekać – opowiadają panie zajmujące się wydawaniem darów. W szkole swoje miejsce znalazł też punkt medyczny, gdzie dyżurują dwóch lekarzy oraz pielęgniarki. Tu także można się zaszczepić przeciw tężcowi. Również w szkole stworzono prowizoryczny Urząd Stanu Cywilnego, w którym można składać wnioski o wydawanie nowych dokumentów. – Wielu ludzi uciekając, nie pomyślało, żeby zabrać ze sobą dokumenty, lub nawet jeśli je zabrali, gdzieś po drodze się zatopiły lub zniszczyły. Dla mieszkańców z terenów dotkniętych powodzią upraszczamy procedury niezbędne do wyrobienia nowych dowodów tożsamości. Mieszkańcy gminy Wilków mogą składać wnioski w tej sprawie w sąsiednich urzędach gminy, czyli w Karczmiskach, Łaziskach czy Kazimierzu Dolnym bądź w punktach działających przy sztabach kryzysowych – mówi Rafał Przech z Urzędu Wojewódzkiego.

Sucha wyspa

Woda sięga aż do Kolonii Szczekarków, czyli jakieś 7 km od pierwotnego koryta Wisły. To właśnie tutaj dyżurują strażacy i policja. Na granicy suchej i zalanej ziemi stoją łodzie, amfibie i wozy strażackie. Stąd co jakiś czas wyruszają patrole na zalane tereny, stąd też mieszkańcy Wilkowa mogą dzięki strażakom łodzią dopłynąć do swoich gospodarstw. Jakies 800 metrów od tego miejsca znajduje się „wyspa”. Tak ludzie

nas

mówią o skrawku ziemi wielkości ok. 350 metrów kwadratowych, którego woda nie zalała. Stamtąd po pięciu dniach od zalania ludzie spróbowali przedostać się trakтором do miejsca, gdzie kończy się woda. Udało się. „Wyspa” przestała być odcięta od świata. – Przeżyliśmy chwile grozy jak wszyscy. W tym miejscu, gdzie woda nie dotarła, stoi mały blok. Zostało nas w nim 12 osób. Trzy kobiety i dziewięciu mężczyzn. Nieustannie pełniliśmy dyżury, obserwując podnoszącą się wodę. Wiedzieliśmy, że jesteśmy na sporym wznieśieniu, więc mamy jakąś szansę. Kiedy jednak woda podchodziła coraz bliżej, zaczął ogarniać nas strach. Gdyby nie to, że była nas dwunastka, która się wspierała, pewnie byśmy uciekli. Wszystko robiliśmy razem. Kobiety gotowały dla wszystkich wspólny obiad, wspólnie patrolowali okolicę, wspólnie też się baliśmy. Może dzięki temu strach był mniejszy, bo rozkładał się na każdego po trochu – opowiada Jan Gil z „wyspy”. W końcu woda wokół „wyspy” zaczęła opadać. Po pięciu dniach dotarł piechotą do nich człowiek. – Kiedy zobaczyliśmy naszego sąsiada, który mokry po pas przyszedł do nas sprawdzić, jak sobie radzimy, postanowiliśmy wziąć traktor i spróbować dojechać do granicy Kolonii Szczekarków,



Na granicy suchej i zalanej ziemi wciąż dyżurują strażacy i policja

gdzie można było dostać wodę do picia, jedzenie i środki czystości. Pomyślałem, że skoro człowiek przeszedł, to i ja przejadę ciągnikiem – opowiada pan Stanisław.

Co będzie dalej?

Coraz natarczywiej wraca pytanie, co będzie dalej. Gmina Wilków, zalana w 90 procentach, była jednym z największych w Polsce dostawców chmielu. Niestety, niemal wszystkie uprawy zniszczyła woda. Ci, którzy nie uprawiali chmielu, zajmowali się sadownictwem; także i oni najprawdopodobniej nie mogą liczyć na zbiory. – Ludzie są w bardzo trudnej sytuacji. Ostatnie lata nie były dla nich łatwe. Jabłka były bardzo tanie, a chmielu odbiorcy nie chcieli kupować. Większość moich parafian została więc bez środków do życia – mówi ks. Krzysztof Szcześniak, proboszcz parafii. Słowa te potwierdzają gospodarze, którym na samą myśl o przyszłości łamie się głos. – Jak tu nie płakać? Wielu z nas ma już kredyty kłeskowe, które przecież będziemy mu-



Takiej powodzi nie było w gminie Wilków od 200 lat

sieli spłacać. Co z tego, jeśli nawet dostaniemy nowe kredyty, z czego oddamy te pieniądze? Może chmiel za rok obrodzi i znajdą się nabywcy, ale na owoce z nowych jabłonek trzeba czekać cztery lata – mówią gospodarze z Wilkowa.

Trudne zadanie stoi także przed kapłanami z Wilkowa, którzy

będą otaczali opieką duszpasterką poszkodowanych. – Zdajemy sobie sprawę, że ludzie mogą się załamywać, mieć pretensje do Pana Boga o to, co ich spotkało. Będziemy się więc starali podtrzymać ich na duchu, zachęcać do tego, by zaufali, że Pan Bóg da im jakieś rozwiązanie w tej trudnej sytuacji, a także pomagać w miarę możliwości – mówi ks. Krzysztof.

W powodzi ucierpiał także XVII-wieczny kościół w Wilkowie. Woda wdarła się do środka na wysokość 1,5 metra. Jakich zniszczeń dokonała, okaże się dopiero wtedy, gdy woda opadnie.

O przyszłość mieszkańców martwi się także wójt Wilkowa. Przekonuje jednak, że szansą dla jego gminy jest wykorzystanie doświadczeń gmin z Dolnego Śląska, całkowicie zalanych podczas powodzi w 1997 roku, które powstały ze zniszczeń. – Dowiem się, jak konkretnie tam sobie poradzono – zapowiada wójt Grzegorz Teresiński.

Ludzie liczą na obietnicą pomoc. Pieniądze na odbudowę zniszczonych domów to tylko część wydatków, jakie będą musieli ponieść. Potrzebne będą jeszcze pieniądze na nowe uprawy i przede wszystkim na codzienne życie przynajmniej przez rok, do kąd nie pojawią się zyski z przyszłorocznych plonów. – Mamy nadzieję, że za miesiąc czy dwa, kiedy woda opadnie, dalej ludzie będą o nas pamiętać. Niech pani koniecznie przyjedzie sprawdzić, czy dajemy sobie radę i czy obiecana pomoc do nas dotarła – proszą mieszkańcy z gminy Wilków. Obiecują im, że sprawdzą. ■



Poszkodowani w powodzi otrzymywali potrzebne im rzeczy



W szkole w Rogowie urządzono magazyn z darami i punkt ich wydawania

Otoczmy troską małżeństwa bezdzietne

Dwoje nie znaczy sami

Bezdzietność jest dramatem małżeństwa, wobec którego nie możemy przechodzić obojętnie. Domaga się solidarności i konkretnej pomocy.

Zjawisko niepłodności małżeńskiej dotyczy w Polsce około jednego miliona par. Doświadczone nią małżeństwa przeżywają ból, którym nie zawsze chętnie chcą się dzielić z innymi, a które bardzo często spotyka się z powierzchną, żeby nie powiedzieć krzywdzącą te osoby oceną. W tak trudnym momencie ich życia małżeńskiego nie mogą nieraz znaleźć w swojej parafii grupy wsparcia; środowiska, gdzie spotkają się ze zrozumieniem, gdzie będą mogli porozmawiać z małżeństwami, które stawiają czoła podobnym problemom, czy wreszcie poradzić się lekarza specjalisty, psychologa lub porozmawiać z kapłanem, mającym dla nich słowa otuchy.

Razem łatwiej

Wyjątkowo trudna i złożona sytuacja bezdzietnych małżonków wymaga szczególnej troski duszpasterskiej, odpowiednich kompetencji i doświadczenia.

Metropolita lubelski abp Józef Życiński w swoim liście pasterskim na 1. niedzielę Adwentu 2008 roku poinformował wiernych naszej archidiecezji, że powołał nowe duszpasterstwo, jak się wydaje jedyne w Polsce, działające z konkretną misją nakierowaną na bezdzietnych. Kapłan wraz z małżonkami Pauliną i Andrzejem Jaksimami starają się przyjąć z pomocą małżonkom dotkniętym cierpieniem niepłodności.

Począwszy od 21 lutego 2009 roku, od pierwszego spotkania



Wkraczając we wspólne życie, młodzi małżonkowie nie wiedzą, co przyniesie przyszłość, ale w każdej chwili powinni pogłębiać wzajemną miłość i zaufanie

dla małżeństw bezdzietnych w Dąbrowicy pod Lublinem, odbywają się cykliczne spotkania, bardzo często o charakterze warsztatowym. Małżonkowie włączający się do działalności duszpasterstwa to osoby, które nie chcą trwać w smutku i roztrząsać dramat bezdzietności. Chcą pomagać sobie nawzajem w zrozumieniu bólu oraz odnaleźć upragnioną drogę do rodzicielstwa.

Fachowe wsparcie

Duszpasterstwo małżeństw bezdzietnych ma za sobą spotkania ze specjalistami w dziedzinie niepłodności, lekarzami, instruktorami naprotechnologii. Blisko współpracuje z Fundacją Instytut Leczenia Niepłodności Małżeńskiej im. Jana Pawła II, z Ośrodkiem Adopcyjno-Opiekuńczym w Lublinie, a także z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Rodzinie. W duszpasterstwo angażują się także ruchy małżeńskie

oraz grupa małżeństw i rodzin, które łączy choćby to, że utraciły swoje dziecko, które odeszło przedwcześnie. Niekiedy rodzi się potrzeba spotkań z lekarzem, by w odpowiednim kierunku podążyć z leczeniem. Niektórym warto wskazać możliwość spotkania z psychologiem, by zamknąć

za sobą etap nieudanych prób, żałoby i rozpocząć z nadzieją kolejny. Każde z tych spotkań ma na celu przedstawienie małżonkom różnych sposobów wyjścia z bezdzietności. Ze specjalistami poruszany jest temat sposobów leczenia niepłodności, zgodnych z etyką chrześcijańską, ale także ukazuje się małżonkom przestrzeń, by odkryli piękno i powołanie do rodzicielstwa zastępczego. Trudno wyobrazić sobie dzisiaj skuteczne działanie bez sięgnięcia do osiągnięć techniki. Powstała więc strona internetowa duszpasterstwa małżeństw bezdzietnych: www.bezdzietni.kuria.lublin.pl, gdzie znajdują się najważniejsze informacje dla małżonków. W ostatnich dniach abp Józef Życiński uroczyście poświęcił nowy ośrodek leczenia niepłodności metodą Naprotechnology – Przychodnię Specjalistyczną Macierzyństwo i Życie, działającą w Lublinie przy ul. Czechowskiej 10/39. To kolejna z inicjatyw w służbie życiu, dodająca nadziei małżeństwom bezdzietnym i ukazująca perspektywę samorealizacji w rodzicielstwie naturalnym bądź zastępczym.

Najbliższe spotkanie duszpasterstwa będzie w sobotę 12 czerwca w parafii pw. św. Jadwigi Królowej w Lublinie.

Ks. Grzegorz Trąbka

ARCHIDIECEZJALNY DUSZPASTERZ RODZIN I MAŁŻEŃSTW BEZDZIECNYCH

Misją duszpasterstwa małżeństw bezdzietnych jest:

- objęcie duszpasterską troską rodzin doświadczających głębokich problemów duchowych wynikających z braku potomstwa;
- budzenie w środowisku wiernych zrozumienia dla małżonków borykających się z problemem bezdzietności;
- udzielanie chrześcijańskiej pomocy i solidarności małżonkom, którzy nie mogą doczekać się własnego potomstwa;
- pomoc w poszukiwaniu środowiska medycznego, zgodnego z etyką katolicką;
- zachęta dla bezdzietnych małżonków, by poszukując nadziei, zechcieli otworzyć się na dzieci czekające na adopcję;
- promowanie tworzenia środowiska życia dla dzieci poprzez tworzenie rodzin adopcyjnych i zastępczych.

Agroturystyka na Lubelszczyźnie

Wsi spokojna...

Prowadzisz gospodarstwo agroturystyczne? Chcesz pochwalić się tym, że u Ciebie najlepiej się wypoczywa? **Weź udział w konkursie.** Niech o Twoim azylu dowiedzą się przyszli goście.



Agroturystyka to wypoczynek na łonie natury wśród zwierząt, których w mieście zobaczyć nie sposób

Pochwalmy się tym, co nas wyróżnia i promuje malowniczą Lubelszczyznę w świecie! – taką odezwę kierują organizatorzy specjalnego konkursu na najbardziej bogatą ofertę agroturystyczną oraz innowacyjny produkt turystyki wiejskiej w regionie lubelskim.

Skierowany jest on do gospodarstw oraz podmiotów, które prowadzą działalność w zakresie agroturystyki i są zlokalizowane na terenie województwa lubelskiego. Zgłoszeń dokonywać mogą zarówno stowarzyszenia agrotu-

rystyczne lub inne działające w regionie na rzecz rozwoju wsi, jak też Lubelski Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Końskowoli i Lubelska Izba Rolnicza w Lublinie. Organizatorzy czekają też na propozycje ze strony lokalnych grup działania; kół gospodyń wiejskich, ośrodków kultury i bibliotek, a także ochotniczych straży pożarnych. Zgłoszenia przyjmowane są do 30 sierpnia br.

Jury konkursu, złożone z przedstawicieli organizatorów, instytucji branżowych oraz regionalnych mediów, oceni zgło-

szone gospodarstwa, wizytując te zakwalifikowane do drugiego etapu. Zwycięzcy otrzymają dyplomy i cenne nagrody rzeczowe, których wręczenie odbędzie się podczas listopadowej konferencji podsumowującej konkurs. Nagrodzone gospodarstwa mogą liczyć także na dodatkowe wyróżnienie – promocję turystyczną w ramach działań promocyjnych Urzędu Marszałkowskiego oraz Lubelskiego Związku Stowarzyszeń Agroturystycznych w roku 2011. W zeszłorocznej, premierowej edycji konkursu, na najwyższym

szeblu podium stanęli: Leszek Wronisz – właściciel „Ranczo Arka” w Sernikach-Kolonii (w kategorii na najbardziej innowacyjny produkt agroturystyczny) oraz Danuta Czerniec prowadząca gospodarstwo „U Kowalowej” w Wojciechowie (w kategorii na najbardziej bogatą ofertę agroturystyczną).

Szczegółowych informacji udziela Grzegorz Marnik, pracownik Departamentu Rolnictwa i Środowiska Urzędu Marszałkowskiego, pod numerem telefonu: (81) 44 16 538. **Alcja Nowak**

Rozbudowa kompleksu na Felinie

Multiprzestrzeń naukowo-biznesowa

Park Naukowo-Technologiczny wzbogaci się o kolejne segmenty. Powstaje ponad 2000 mkw. powierzchni biurowej. Niedawno pod inwestycję wmurowano kamień węgielny.

Niezwykle ważne jest, aby wspierać współpracę przedsiębiorców ze światem nauki, ponieważ gwarantuje ona powstawanie nowych miejsc pracy – powiedział na

konferencji prasowej marszałek województwa Krzysztof Grabczuk. – W tym celu powstaje Park Naukowo-Technologiczny w Lublinie. Budowane w tej chwili segmenty mają być oddane do użytku za rok.

Budowa parku rozpoczęła się w 2004 r. z inicjatywy samorządu województwa oraz lubelskiego środowiska naukowego. Jego celem ma być udostępnianie przedsiębiorcom oraz instytucjom naukowo-badawczym profesjonalnej infrastruktury do prowadzenia działalności. W grudniu 2008 r. oddano do użytku V segment parku, o przeznaczeniu laboratoryjno-biurowym. Jego powierzchnia użytkowa wynosi 2597 mkw. Swoje laboratoria ulokowały tam m.in.: lubelski Uniwersytet Przyrodniczy, Politechnika Lubelska i Uniwersytet Medyczny oraz Laboratorium Badań Genetycznych.

Koszt realizacji całego projektu szacowany jest na ok. 19,5 mln złotych, z czego 90 proc. kosztów zostanie pokrytych z funduszy europejskich. **kt**



Lubelski Park Naukowo-Technologiczny jest efektem współpracy ogromnego potencjału naukowego Lublina z biznesem

■ R E K L A M A ■

Spółdzielca Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa

SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

przykłady:

kwota pożyczki
1000 zł
okres 36 mies. RRSO 18,42%

miesięczna rata
34 zł

PRAKTYCZNE POŻYCZKI WIOSNĄ

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Amelystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Rozłocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Mełgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanek 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

V edycja konkursu

Moją młodość buduję potęgą dobra

Bardzo młodzi ludzie, którzy już mogą być wzorem dla innych. Dlaczego? Bo nie żyją dla siebie. **Oddają się w pełni drugiemu człowiekowi.** Swoje doświadczenia opisali, a prace wysłali na konkurs.



BARTOSZ RUMIŃSKI

Uczestnicy konkursu „Moją młodość buduję potęgą dobra”

Katedra Dydaktyki i Edukacji Szkolnej w Instytucie Pedagogiki KUL zorganizowała dla młodzieży gimnazjów, liceów i techników z woj. lubelskiego konkurs na pracę pisemną pt. „Moją młodość buduję potęgą dobra”.

Celem konkursu jest pobudzenie młodzieży do refleksji nad budowaniem własnego projektu życia na podstawie prawdziwych

wartości oraz ukazanie sylwetek młodych ludzi, którzy kierują swoją młodość ku dobru i urzeczywistniają ją w życiu, by bardziej być... W tym roku inspiracją do tworzenia było hasło: „W mojej młodości staram się być solą ziemi i światłością świata”. – Zwykło się sądzić, że mądrość przysługuje ludziom starszym, ale czytając wasze pra-

ce, które często opisują własne doświadczenia, można stwierdzić, że mądrość jest domeną czternasto-, szesnasto- czy osiemnastolatków. Myślę, że dysponujecie ogromnym potencjałem, ale i wykorzystacie go, formując siebie i innych – zwróciła się do uczestników konkursu dr Ewa Domagała-Zyś. – Kiedy podczas bierzmowania widzimy od-

świętnie ubranych młodych ludzi, którzy pragną otrzymać sakrament, aby móc w mocy Ducha Świętego dalej pogłębiać wiarę, a potem tych samych ludzi nie widać w świątyni na Eucharystii, to trochę nam smutno. Dzisiaj do tej szczypty smutku dodalście mi soli nadziei i światła, i za to wam dziękuję – dodał bp Artur Miziński.

Najciekawsze nagrodzone prace mają być (za zgodą autorów) opublikowane w specjalnym opracowaniu monograficznym. Zwieńczeniem konkursu było spotkanie uczniów biorących udział w konkursie, wychowawców, dyrektorów szkół z ciekawymi ludźmi pod hasłem: „Uczę się siebie, człowieku”. W tym roku gośćmi panelu byli m.in. Ewa Dadas, dziennikarka Radia Lublin, o. Ludwik Wiśniewski, duszpasterz środowisk niepodległościowych, a także Ewa Dumkiewicz-Sprawka, dyrektor Wydziału Oświaty i Wychowania UM Lublin. **brum**

Dni Papieskie na Jasnej Górze

Rowerem do Matki Bożej

Po raz trzeci krańcicy cykliści wyruszyli, by uczcić Dni Papieskie. Kilkusetkilometrową trasę pokonali w specjalnych koszulkach Kraśnik–Częstochowa.

Pielgrzymkę zainaugurowała uroczysta Msza św., odprawiona przez księdza rektora z Kościoła Świętego Ducha. Nie mogło zabraknąć błogosławieństwa na drogę. Pielgrzymując rowerami na Jasną Górę, uczestnicy wyprawy chcieli uczcić pamięć Ojca Świętego papieża Jana Pawła II, który już za życia był dla nich świętym. Grupa składała się z 10 cyklistów i dwóch cyklistek – pani Doroty i Joanny – prawdziwych rowerowych siłaczek. W dwa dni w ekstremalnych warunkach pokonali prawie 300 km. Za Kielcami do pelotonu dołączył jeszcze 71-letni mieszkaniec Radomia, najstarszy uczestnik pielgrzymki.

Pierwszego dnia, podczas przelotnych opadów i dość silne-

go wiatru, szczęśliwie i bez niespodzianek pokonali aż 154 km. Noc spędzili w Piekoszowie za Kielcami w przepięknej okolicy. Kolejny dzień wyprawy przywitał uczestników fatalną pogodą. Nie rozczulając się nad sobą, wyruszyli o 8 rano na przekór aurze, by pokonać drugą połowę trasy. Jakiś czas po wyjeździe jeden z rowerzystów złapał gumę, którą zmieniał w strugach zalanem deszczu, w przenikliwym zimnie.

Niespodziewanie uczestnikom rajdu w drodze na Jasną Górę przeszkodziła powódź. Przed samą Częstochową, stojąc w poprzek szosy, drogę blokował wóz strażacki. Ratownicy przez zagrożoną zalaniem drogę nie przepuszczali nikogo. Tylko zdecydowanie cyklistów sprawiło, że strażacy przepuścili grupę, która nie musiała nadrobić jeszcze kilkunastu kilometrów. Zziębnięci, przemoczeni, lecz zadowoleni, dotarli wreszcie na Jasną Górę. Wieczorem na specjalnej Mszy



TADELUSZ BARTOS

Pielgrzymi z Kraśnika pokonali na rowerach niemal 300 km. Po dwóch dniach jazdy dotarli na Jasną Górę

św. wierni powitali rowerowych pielgrzymów z Kraśnika. Wysilek uczestników rajdu podziwiali również bracia paulini z Jasnej Góry, którzy docenili hart ducha, by w strugach deszczu i silnym wietrze przez 10 godzin pedałowali na rowerze. Po

Mszy św., pomimo zmęczenia, rowerzyści wzięli jeszcze udział w Apelu Jasnogórskim. Przed cudownym obrazem Najświętszej Maryi Panny dziękowali za opiekę i opatrność na trasie, prosząc o wszelkie łaski w swoich intencjach. **ktb**